

ZMIEŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIEŃ SWÓJ ŚWIAT.

activated.

CYKL LEMONIADY

Poruszanie się po
szczytach i dolinach

Różne buty

Doświadczenie
każdego z nas
jest wyjątkowe

Dlaczego cierpisz?

Odpowiedzi na
odwieczne pytanie



KILKA SŁÓW OD REDAKCJI SZUKAJĄC BOGA

Przez wieki ludzie zmagali się z pytaniem, jak pogodzić istnienie zła i cierpienia w naszym życiu z wszechmocnym, wszechwiedzącym i wszechdobrym Bogiem. Jest to pytanie, które od tysięcy dręczy filozofów różnych religii i kultur, a także każdego człowieka, który kiedykolwiek miał do czynienia z bólem, stratą lub niesprawiedliwością i pomyślał, że to *niesprawiedliwe*.

W kilku artykułach w tym numerze przeanalizujemy niektóre z powodów, dla których Bóg może pozwolić, by działy się złe rzeczy, ale na wstępie chciałbym poświęcić chwilę na przeformułowanie tego pytania, przypominając sobie, gdzie Bóg jest w naszych najbardziej bolesnych i wrażliwych czasach. Poniższa historia pojawiła się w *Activated* kilka lat temu, ale zasługuje na to, by przytoczyć ją tutaj w całości:

Śmiertelna eksplozja w kopalni węgla w północnej Anglii pozostawiła dziesiątki górników uwięzionych pod ziemią. Wśród tłumu zgromadzonego u wylotu kopalni znalazło się wielu krewnych zmarłych i umierających górników.

"Bardzo trudno jest nam zrozumieć, dlaczego Bóg dopuścił do tak strasznej tragedii" - po-

wiedział doktor Handley Moule, duchowny, który został poproszony o przemówienie do tłumu. "Mam w domu starą zakładkę podarowaną mi przez matkę. Jest utkana z jedwabiu, a kiedy patrzę na jej niewłaściwą stronę, widzę tylko splątaną masę nici. Wygląda to na wielki błąd! Można by pomyśleć, że ktokolwiek ją zrobił, nie wiedział, co robi. Ale kiedy ją odwracam i patrzę na prawą stronę, widzę tam pięknie wyhaftowane przesłanie: "Bóg jest miłością!". Patrzymy na tę tragedię ze złej strony. Pewnego dnia spojrzymy na to z innego punktu widzenia i zrozumiemy".

Słowo Boże obiecuje, że On zawsze ma cel i plan we wszystkim, co pojawia się w życiu tych, którzy Go kochają (List do Rzymian 8:28). Jednak czasami "Jego drogi są nie do poznania" (List do Rzymian 11:33) i musimy ufać, że cokolwiek nie rozumiemy teraz, zrozumiemy później. Jak zauważył apostoł Paweł: "Teraz widzimy rzeczy niedoskonale, jak zagadkowe odbicia w lustrze, ale później zobaczymy wszystko z doskonałą jasnością." (1 List do Koryntian 13:12).

Jeśli przechodzisz obecnie przez trudny okres, niech Boża miłość otacza cię i chroni, dopóki On cię z niego nie wyprowadzi.



Cykl lemoniady

STEVE HEARTS

Czy jesteś obecnie poddawany próbie, testowi lub trudnościom jednej za drugą? Zastanawiasz się, kiedy lub czy w ogóle wszystko znacznie się poprawiać i wracać do normy? Czy czujesz się wyczerpany, zdenerwowany i wyciśnięty do ostatniej kropli?

Dokładnie tak czułem się pewnego dnia nie tak dawno temu - jakbym nieustannie dawał, tylko po to, by kontynuować to bez żadnej nagrody. Czułam się zagubiona, wyczerpana i pusta. *Jak mogę to kontynuować?* błagałem po cichu. *Ile jeszcze mogę znieść?*

Odpowiedź Boga nadeszła później tego dnia, gdy wyciskałem cytryny. Jego głos delikatnie szeptał w moich myślach: *Czy nie lubisz pić lemoniady?*

Czy kiedykolwiek! To mój ulubiony napój owocowy odkąd pamiętam.

Czy ten twój ulubiony napój byłby możliwy bez wyciśnięcia każdej z tych cytryn do ostatniej kropli?

W tym momencie zrozumiałam, że jestem trochę jak cytryny, które wyciskam. Bóg pozwalał mi być wyciskany przez próbę za próbą, aby wydobyć ze mnie to, co najlepsze. Pomyślałem o wszystkich momentach, w których piosenka lub artykuł narodziły się we mnie w wyniku jakiegoś doświadczenia, które począł-

kowo mnie zraniło, a nawet wręcz zmiądzdziło.

Masz wielką przewagę nad cytrynami, które wyciskasz - kontynuował.

Co to jest?

W przeciwieństwie do cytryn, których skórki wyrzucasz po wyciśnięciu całego soku, jesteś żywą istotą, którą zawsze odnawiam i napełniam, gdy tylko wyciskanie zostanie zakończone i wydobyte zostanie to, co w tobie najlepsze.

Lubię nazywać ten cykl bycia wyciśniętym do ostatniej kropli, a następnie odnowionym i ponownie napełnionym "cyklem lemoniady". Termin ten przypomina mi, że chociaż to, przez co przechodzę, może wydawać się kwaśne jak cytryna lub chociaż mogę czuć się jak cytryna, która jest wyciskana, Bóg ma plan.

Jeśli czujesz, że jesteś "wyciśnięty do ostatniej kropli", weź sobie do serca świadomość, że Bóg odnowi cię i napełni, abyś mógł nadal dawać innym. Pozwól "cyklowi lemoniady" toczyć się swoim torem, a będziesz zaskoczony tym, jak daleko zajdzie słodycz, która jest w tobie wydobywana.

STEVE HEARTS JEST NIEWIDOMY OD URODZENIA. JEST PISARZEM I MUZYKIEM W AMERYCE PÓŁNOCNEJ.



POSZUKIWANIE ZNACZENIA



Pewnego razu, gdy rozmawiałem z agentką biura podróży, nasza rozmowa zesłała na tematy duchowe i istnienie Boga. "Nie wierzę w Boga" - powiedziała. "Jeśli Bóg istnieje, to dlaczego na świecie jest tyle cierpienia? Dlaczego każdego dnia tysiące ludzi umiera z głodu? Jaki Bóg pozwoliłby, by szalały straszne choroby? Dlaczego mój najlepszy przyjaciel został kaleką w wypadku samochodowym? Dlaczego nie powstrzymał Hitlera?"

"To bardzo dobre pytania" - odpowiedziałem - "ale widzisz, gdyby Bóg powstrzymał na przykład Hitlera, musiałby również powstrzymać wolną wolę każdego innego człowieka. Biblia mówi: "Wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej" (List do Rzymian 3:23). Musiałby więc uniemożliwić każdemu na całym świecie zrobienie czegokolwiek złego! Od samego początku Bóg musiałby wkroczyć i ingerować w naszą wolną wolę i majestat osobistego wyboru, który dał każdemu z nas, aby wybrać dobro lub zło".

"Ale czy nie byłoby lepiej, gdyby On uczynił nas wszystkich dobrymi?" - zapytała.

"Gdyby Bóg chciał robotów, mógłby sprawić, by każdy czynił tylko dobro i kochał Go. Ale stworzył nas z wolnym wyborem i wolną wolą, więc możemy wybrać, by Go kochać! Nie cieszyłabyś się tak bardzo swoimi dziećmi, gdyby nie miały innego wyboru, jak tylko cię kochać, prawda?" zapytałem.

Zdziwiona odpowiedziała: "Cóż, nie, ale co to ma wspólnego z cierpieniem?".

Następnie wyjaśniłem: "Ponieważ zostaliśmy tu umieszczeni, aby wybierać między dobrem a złem, między drogą Bożą a naszą własną drogą, a złe wybory są przyczyną wszelkiego cierpienia, nędzy, bólu, złego stanu zdrowia, wojen i kłopotów gospodarczych w dzisiejszym świecie. Zamiast wybrać miłość i posłuszeństwo Bogu, wybieramy robienie rzeczy po swojemu, a czasami kończymy cierpiąc z powodu konsekwencji naszych złych wyborów. Biblia mówi nam, że "jest droga, która człowiekowi

On
wie, dokąd zmierzam. A
kiedy mnie wypróbuje, wyjdę czysty
jak złoto - *Księga Hioba 23:10.*

Bracie, uważaj na gładkie miejsca na drodze. Jeśli droga jest wyboista, dziękuj za nią Bogu. Gdyby Bóg zawsze kołysał nas w kołysce dobrobytu, gdybyśmy zawsze dyndali na kolanach fortuny, gdyby na niebie nie było kilku chmur, gdybyśmy nie mieli kilku gorzkich kropli w winie tego życia; powinniśmy być odurzeni przyjemnością, powinniśmy śnić, że "stoimy"; i powinniśmy stać, ale byłoby to na szczycie; jak człowiek śpiący na maszcie, w każdej chwili bylibyśmy w niebezpieczeństwie.

Błogosławimy więc Boga za nasze utrapienia. Dziękujemy Mu za zmiany. Wychwalamy Jego imię za straty. Czujemy bowiem, że gdyby nie karmił nas w ten sposób, moglibyśmy stać się zbyt bezpieczni.

-C.H. Spurgeon (1834-1892)

wyduje się słuszna, lecz w końcu prowadzi do śmierci" (Księga Przysłów 14:12).

Ta wymiana zdań skłoniła mnie do zastanowienia się nad tym, jak wiele cierpienia na świecie jest spowodowane przez ludzkość, na przykład niewypowiedziane cierpienie, które ludzkość spowodowała tocząc wojny, w których miliony ludzi zostało zabitych i okaleczonych. Marcin Luter nazwał wojnę "największą plagą, jaka może dotknąć ludzkość; niszczy ona religię, niszczy państwa i niszczy rodziny. Każda plaga jest od niej lepsza".

Czy Bóg ponosi winę za ludzkie wojny? Biblia mówi: "Co jest źródłem wojen i walk między wami? Czy nie pochodzą one z pragnień, które toczą w was wojnę?". (List św. Jakuba 4:1). Bóg nie jest winien cierpienia spowodowanego wojną, ale raczej ludzka chciwość lub pragnienie władzy, chwały i samolubnego zysku.

W naszych obecnych czasach stres, pośpiech i napięcie związane ze współczesnym życiem często wywołują choroby psychosomatyczne, takie jak silne bóle głowy, wrzody żołądka i

problemy z sercem. Nie nauczyliśmy się zrzucać wszystkich naszych trosk na Boga, jak radzi nam 1 List św. Piotra 5:7, więc pozwalamy, by nasze zmartwione i znękané umysły sprawiały, że chorujemy fizycznie, starając się nadążyć za coraz szybszym tempem współczesnego społeczeństwa! W międzyczasie możemy również sami doprowadzić się do choroby poprzez palenie, nadmierne picie i przyjmowanie substancji, które szkodzą naszym umysłom i ciałom.

Aby poznać inny przykład tego, w jaki sposób ludzkość powoduje cierpienie, spójrz na miliony ludzi głodujących każdego roku w niektórych częściach naszego świata, podczas gdy w innych częściach świata jest nadmiar żywności. Bóg zapewnił więcej niż wystarczająco, aby nikt nie musiał głodować! Ale podczas gdy nadwyżki są przechowywane lub niszczone w niektórych częściach świata, ludzie w innych narodach głodują.

Oczywiście wiele z powodów, dla których miliony ludzi na całym świecie cierpią niedostatek, biedę i nędzę, wynika z egoizmu innych. Gdyby każdy dzielił się swoim bogactwem



twem lub ziemią tak, jak powinien, lub inwestował je w miejsca pracy i przemysł w celu tworzenia miejsc pracy, lub płacił godziwe wynagrodzenie lub uczciwe ceny za pracę i produkty biednych, z pewnością byłoby wystarczająco dużo do podziału. Słowo Boże wielokrotnie radzi, a nawet nakazuje tym, którzy mają obfitość, aby dzielili się z tymi, którzy jej nie mają, ponieważ nie chce, aby biedni cierpieli.

Wreszcie, musimy również pamiętać o sposobach, w jakie Bóg może wykorzystać cierpienie dla dobra w naszym życiu. Smutek i cierpienie często wydobywają z ludzi to, co najlepsze, współczucie, miłość i troskę o innych. Cierpienie ma być źródłem siły i wyposażać nas do dawania siły innym. Biblia mówi: "Pocieszamy innych pociechą, którą sami otrzymujemy od Boga" (2 List do Koryntian 1:4). Dla chrześcijan daje nam to pragnienie dzielenia się wiecznym rozwiązaniem ludzkich problemów i cierpienia - Jezusem!

"Dlaczego Bóg pozwala na cierpienie?" to jedno z najważniejszych życiowych pytań. Chociaż możemy zrozumieć wiele powodów, czytając Słowo Boże, są pewne rzeczy, których w pełni nie zrozumiemy aż do następnego życia, kiedy będziemy w stanie zobaczyć rzeczy tak, jak widzi je Bóg.

Cierpienie często zwraca ludzi do Boga i inspiruje ich do pokuty, szukania przebaczenia i prośbienia Boga o ratunek. Jak powiedział król Dawid: "Zanim zostałem dotknięty cierpieniem, zbłądziłem, ale w cierpieniu wołałem do Pana, a On wybawił tego biedaka ze wszystkich jego kłopotów" (Księga Psalmów 18:6; 34:6; 119:67). Cierpienie i ucisk mogą zbliżyć nas do Boga.

Słowo Boże obiecuje nam, że wszystkie cierpienia tych, którzy kochają Boga, dobiegną końca, a On "otrze z naszych oczu wszelką łzę i śmierci już nie będzie, ani smutku, ani krzyku już nie będzie, i bólu już nie będzie, bo to, co było, przeminęło" (Apokalipsa św. Jana 21:4).

Do tego doskonałego dnia będziemy musieli znosić pewne cierpienia, ale nasza rekompensata, nasza nagroda czekająca na nas w niebie, znacznie przewyższa tymczasowy ból i cierpienie, których możemy doświadczyć na ziemi. Jak powiedział apostoł Paweł: "Uważam, że cierpienia obecnego czasu nie są warte porównania z chwałą, która ma się nam objawić" (List do Rzymian 8:18).

Z ARTYKUŁU W TREASURES, OPUBLIKOWANEGO PRZEZ FAMILY INTERNATIONAL W 1987 ROKU. ZAADAPTOWANO Z ORYGINALNEGO ARTYKUŁU.



DLACZEGO CIERPISZ?

ODPOWIEDZI NA TWOJE PYTANIA

Pytanie: *Dlaczego Bóg pozwala na cierpienie? Czy nie zależy Mu na nas?*

Odpowiedź: Bogu z pewnością na nas zależy! Zasmuca Go to, że cierpimy. Biblia mówi nam: "Jak ojciec lituje się nad swymi dziećmi, tak Pan lituje się nad tymi, którzy się Go boją. On bowiem zna nasze ciało, pamięta, że jesteśmy prochem." (Księga Psalmów 103:13-14).

Jezus również może współczuć naszym słabościom, ponieważ był "kuszony pod każdym względem, tak jak my - a jednak nie zgrzeszył" (List do Hebrajczyków 4:15). Z pewnością wie, jak to jest cierpieć, ponieważ był torturowany, a następnie ukrzyżowany za grzechy całej ludzkości.

Ponadto Biblia obiecuje, że pewnego dnia wszystkie cierpienia skończą się dla tych, którzy kochają Boga. W niebie Bóg "otrze z ich oczu wszelką łzę, śmierci już nie będzie, ani smutku, ani krzyku już nie będzie. Nie będzie więcej bólu, bo dawne rzeczy przeminęły." (Apokalipsa św. Jana 21:4).

W międzyczasie Bóg ma cel dla wszystkiego, co pozwala nam się wydarzyć, nawet jeśli nie zawsze widzimy to od razu. Na przykład, trudne czasy mogą często wydobyć z ludzi słodycz i dobroć. Dla tych, którzy nie pozwalają sobie na zgorzknienie lub zatwardziałość, żal, poświęcenie i smutek mogą wydobyć dobre rzeczy: miłość, czułość i troskę o innych. Jeśli

odnaleźliśmy Bożą miłość w Jezusie, będziemy chcieli dzielić się tą odpowiedzią i miłością z innymi, aby On mógł ulżyć ich cierpieniom i pomóc im w trudnych chwilach.

Chociaż możemy zrozumieć wiele powodów cierpienia poprzez czytanie Słowa Bożego, nie poznamy wszystkich odpowiedzi na to uporczywe pytanie, dopóki nie dotrzemy do nieba. Drogi Boże nie są naszymi drogami i są pewne rzeczy, których nie rozumiemy, dopóki nie zobaczymy ich tak, jak widzi je Bóg (Księga Izajasza 55:8-9).

Biblia mówi nam również: "Płacz może trwać przez noc, ale radość przychodzi rano" (Księga Psalmów 30:5). Z czasem możemy spojrzeć na nasze cierpienie z nowej perspektywy. Dzięki temu możemy stać się mądrzejsi i bardziej współczujący dla innych, którzy cierpią.

I pomimo naszej ograniczonej wiedzy i zrozumienia tych głębszych kwestii życia, jest jedna rzecz, której możemy być pewni, a jest nią niezawodna miłość Boga. Czasami będziemy odczuwać ból lub smutek, ale nie jesteśmy beznadziejni i bezradni. "Przekonany jestem, że ani śmierć, ani życie, [...] ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie" (List do Rzymian 8:38-39).



RÓŻNE BUTY

CARYN PHILLIPS

Często nasze rozumienie świata jest ograniczone do tego, co wiemy, a nasz światopogląd został ukształtowany przez nasze doświadczenie - naszą kulturę, nasze wykształcenie, nasze wychowanie, nasz status społeczno-ekonomiczny - a także przez nasze osobiste relacje, standardy i aspiracje. Kiedy widzimy mężczyznę śpiącego w drzwiach lub kobietę proszącą o pomoc niewyraźnym głosem, możemy mieć tendencję do porównywania ich stanu z naszym rozumieniem świata. Możemy założyć, że z kimś w takim stanie jest coś zasadniczo nie tak.

W rzeczywistości ubóstwo stawia ludzi w *innym* świecie. Bezdomny śpiący w drzwiach mógł nie być w stanie odpocząć poprzedniej nocy, ponieważ pilnował swojego niewielkiego dobytku. Ta kobieta może mieć nieleczoną chorobę, która wpływa na jej mowę.

Chelle Thompson pisze: "Istoty ludzkie rzadko wokół siebie, aby naprawdę zrozumieć potrzeby i obawy innych. Często rzutujemy własne myśli i przekonania na nieznajomych i dokonujemy osądów w oparciu o to, jak naszym zdaniem "powinni" żyć".

Ktoś zasugerował, że aby zrozumieć innych, powinniśmy przejść miłą w ich butach. Ale czy mogę wejść w buty samotnej matki, która jest bezdomna, chora, walczy z uzależnieniem od leków na receptę, a jej dzieci zostały jej odebrane i umieszczone w rodzinie zastępczej? Jak mogę czuć to, co ona? *Nie* mogę wejść w jej buty, ale *mogę zapytać*, czy chciałaby porozmawiać, opowiedzieć mi swoją historię, powiedzieć mi, jak się czuję w jej butach. Oboje możemy na tym skorzystać.

Mój przyjaciel Quentin cierpi na chorobę Parkinsona i miał halucynacje, które go przera-



żały i utrudniały mu normalne życie. Kiedy przeniósł się do domu opieki, personel zrozumiał jego stan, a jeden z opiekunów wyjaśnił Quentinowi, że niektóre komórki mózgowo wysyłają mu fałszywe sygnały. W ten sposób winę przypisano *chorobie*, a nie samemu Quentinowi.

Na konferencji poświęconej zdrowiu psychicznemu, w której kiedyś uczestniczyłam, jeden z prelegentów powiedział: "Nie mówcie: 'On jest schizofrenikiem', ale 'On ma schizofrenię'". Z tego samego powodu mam wiele problemów zdrowotnych, ale nie chcę być przez nie definiowany. Nie chcę być nazywana "chorą kobietą".

Ta perspektywa zmienia nie tylko nasze słowa, ale także nasze nastawienie. Czy potrafimy oddzielić daną osobę od jakiegokolwiek stanu, który ją dotyka, niezależnie od tego, czy jest to choroba psychiczna, uzależnienie od narkotyków, ubóstwo czy choroba fizyczna? Czy potrafimy zobaczyć, kto jest w środku i traktować tę osobę z szacunkiem? Jeśli potrafimy spojrzeć poza pozory lub założenia, mamy szansę odkryć coś dobrego, a nawet pięknego, pod szorstką lub nieatrakcyjną powierzchownością.

Kiedy mój mąż i ja zaczęliśmy pracować jako wolontariusze w lokalnym schronisku dla bezdomnych, moje własne uprzedzenia rozplynęły się, gdy poznałam powody, dla których ta samotna matka lub ten starszy mężczyzna tam


trafli. Często zbieg niefortunnych zdarzeń, które mogą przytrafić się każdemu, pozostawiał ich bez miejsca do życia i nikogo, kto mógłby ich przygarnąć.

Kiedy zapytałam jednego z mężczyzn, co robił wcześniej, odpowiedział, że był audytorem, "kiedy jeszcze byłem człowiekiem". Okazało się, że faktycznie był nadzorcą rządowego departamentu audytorów, zanim depresja kosztowała go pracę, a ostatecznie wszystko, co miał. Po leczeniu w schronisku znalazł inną pracę, a teraz znów ma własny dom.

Pracownicy schroniska grzecznie zwracają się do przebywających tam osób per pan lub pani, pan, pani lub pani. Kiedy okazujemy szacunek, obdarzamy godnością. Godność pomaga ludziom postrzegać siebie bardziej pozytywnie, a to daje nadzieję. Nadzieja daje wolę, by próbować dalej. W ten sposób nasz szacunek może pomóc komuś znaleźć nowe życie.

Poważne halucynacje Quentina okazały się być wynikiem niewłaściwego przyjmowania leków; kiedy dawka została zmniejszona, przestał widzieć tak wiele dziwnych wydarzeń rozgrywających się wokół niego. Nadal stawia czoła wyzwaniom, ale jest rozumiany i akceptowany w domu opieki - i jest szczęśliwy.

CARYN PHILLIPS PRACUJE JAKO
WOLONTARIUSZKA Z BEZDOMNYMI W USA.



PRZECIWNOCI LOSU = SZANSA

IRIS RICHARD

Co możesz zrobić, gdy burze życia są większe od ciebie, gdy wiatry i fale rozbijają się o twoje nadzieje i marzenia i pozostawiają cię zdruzgotanego, do punktu, w którym czujesz, że uderzyłeś w ścianę i nie masz, dokąd się zwrócić?

Życie stawia nas w sytuacjach, w których to nie my wybieramy bitwę, ale ona wybiera nas! Takie doświadczenia zwykle stawiają nas przed wyborem - walczyć o zwycięstwo, promyk nadziei, wiarę w zwycięstwo lub poddać się goryczy, depresji, złości lub rozpacz.

Kilka lat temu, niespodziewanie, u jednego z naszych synów zdiagnozowano białaczkę - był to dla mnie cios, który doprowadził mnie do krawędzi. Po prawie dwóch latach chemioterapii lekarze doszli do wniosku, że leczenie nie jest skuteczne, a nasz syn przegrywa walkę z białaczką. Dawano mu sześć tygodni życia. Miał 16 lat.

"Z czasem znajdziesz pocieszenie" - powiedzieli. "Myśl pozytywnie". "Staraj się być zajęta". "Znajdź kogoś, z kim możesz o tym porozmawiać".

Wiedziałam, że były to komentarze pełne dobrych intencji, ale wkrótce zdałam sobie sprawę, że kontynuowanie pracy na autopilo-

cie, cięższa praca lub próba schowania emocji w najdalszym zakątku umysłu nie pomoże mi sobie z tym poradzić. Dopiero gdy przyznałam, że nie jestem wystarczająco silna, by uleczyć zranienie i zakończyć spiralę samoniszczących się myśli, na horyzoncie mojej rozpaczyczącej się nadziei pojawił się promyk nadziei.

Pałam na kolana i poprosiłam Boga o strategię, konkretny plan, który pomógłby mi zwyciężyć. Kiedy mgła w końcu opadła, zaczęłam kopiować obietnice z Biblii w moim dzienniku lub umieszczać je na lustrze.

To był proces, ale wkrótce doświadczyłam uzdrawiającego wpływu Słowa Bożego i zaczęłam widzieć rzeczy w nowym świetle. Pojawiła się nadzieja, a nawet zaczęłam odnajdywać możliwości w moich przeciwnościach i stratach, takie jak dar współczucia dla innych, którzy doświadczają straty. Wierzę, że ta dolina i inne jej podobne wzmocniły moją wiarę i przybliżyły mnie o krok do stania się osobą, którą Bóg mnie stworzył.

IRIS RICHARD JEST DORADCĄ W KENII, GDZIE OD 1995 ROKU AKTYWNIE DZIAŁA NA RZECZ SPOŁECZNOŚCI I WOŁONTARIATU.

OWOCE CIERPIENIA

J.M. STIRLING



Wszyscy możemy się zgodzić, że nie ma na tym świecie miejsca nietkniętego przez trudności i cierpienie. Chcemy wierzyć, że Bóg jest dobry i kochający, że widzi wszystko i że ma cały świat w swoich rękach. Jednakże, gdy dzieją się złe rzeczy, te idee są mocno kwestionowane.

Kiedy po raz kolejny dotarły do mnie wieści o trudnej sytuacji, wróciłem myślami do czasów, gdy przez kilka lat mieszkałem na Filipinach. Kiedy po raz pierwszy przybyłem do Manili z zachodniej Kanady, różnice były uderzające niemal pod każdym względem - upał i wilgotność, tłumy ludzi, nieustanny ruch i hałas, nowe smaki... Ale najbardziej zszokowało mnie to, że po raz pierwszy zobaczyłem prawdziwą biedę. Tak wielu ludzi, których spotkałem, żyło w różnym stopniu niedostatku.

Jako młody misjonarz, który musiał nauczyć się radzić sobie bez wielu dawnych udogodnień, na początku miałem ochotę narzekać, ale radosny przykład miejscowej ludności zachęcił mnie do tego. Przez wieki ludność Filipin cierpiała z powodu wojen i ucisku z rąk obcych interwencji lub lokalnych skorumpowanych urzędników. Cierpieli przez pokolenia pod ciężarem ubóstwa i złamanych obietnic, ale ich podejście do życia pokazało siłę i głębię, które były mi nieznane w tamtym czasie.

Moja żona i ja mieszkaliśmy później i pracowaliśmy w kilku innych krajach azjatyckich, w tym w zamożnej Japonii. Nasza praca polegająca na dzieleniu się ewangelią doprowadziła nas

do zaprzyjaźnienia się zarówno z bogatymi, jak i biednymi, a na wszystkich poziomach społeczeństwa znaleźliśmy ludzi, którzy wykazywali się niezwykle bezinteresownością i radością. Wtedy lepiej zrozumieliśmy, że wspólnym mianownikiem nie jest ubóstwo ekonomiczne, ale cierpienie. Każdy z nich miał własną historię jakiejś straty, która obudziła w nich łaskę i hojność wobec innych.

Ten świat ma wiele złudzeń. Nieustannie dąży się do osiągnięć i pieniędzy, podczas gdy porażki się unika i patrzy na nią z góry. Ale życie w Bożym świecie jest zupełnie inne. Porażka i cierpienie to niektóre ze sposobów, których Bóg używa, aby pomóc nam spojrzeć z prawdziwej perspektywy.

Jezus wciąż wypowiada te słowa obietnicy: "Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą." (ew. św. Mateusza 5:3-8).

J.M. STIRLING I JEGO ŻONA ANNA
WYCHOWALI DZIESIĘCIORO DZIECI, PRACUJĄC
W SŁUŻBIE EWANGELICZNEJ W SIEDMIU
KRAJACH. OBECNIE MIESZKAJĄ W POBLIŻU
TORONTO W KANADZIE.



STRACONE PRZELOTY

CURTIS PETER VAN GORDER

W ciągu ostatniego roku moja żona i ja spóźniliśmy się na trzy loty. Przez wiele lat podróżowania nigdy wcześniej nam się to nie zdarzyło. Za każdym razem było to coś innego - wyczerpanie i stres za pierwszym razem, błędne informacje na naszej wizie za drugim razem i zgubiony dokument za trzecim razem. Jeśli kiedykolwiek spóźniłeś się na lot, wiesz, jak traumatyczne może to być, zwłaszcza gdy wiąże się to z koniecznością uzyskania nowej wizy, nowych biletów i poniesienia nie tylko niedogodności, ale i dodatkowych kosztów.

Po jednym z tych incydentów moja córka powiedziała: "Kto wie, jaki wielki projekt może być tutaj w grze?". Okazało się to prawdą. Przegapienie tego lotu doprowadziło do tego, że zamiast tego odwiedziliśmy moich teściów w trudnym dla nich czasie. Jeden z innych przegapionych lotów spowodował, że spędziliśmy kilka dni w Alpach, czekając na odnowienie dokumentów - z pewnością nie było to konieczne, ale było to moje marzenie orzec całe życie.

Nie ma to na celu zminimalizowania fizycznej i psychicznej traumy związanej z tym, że coś poszło nie tak, zwłaszcza gdy konsekwencje są poważniejsze niż pewne niedogodności i

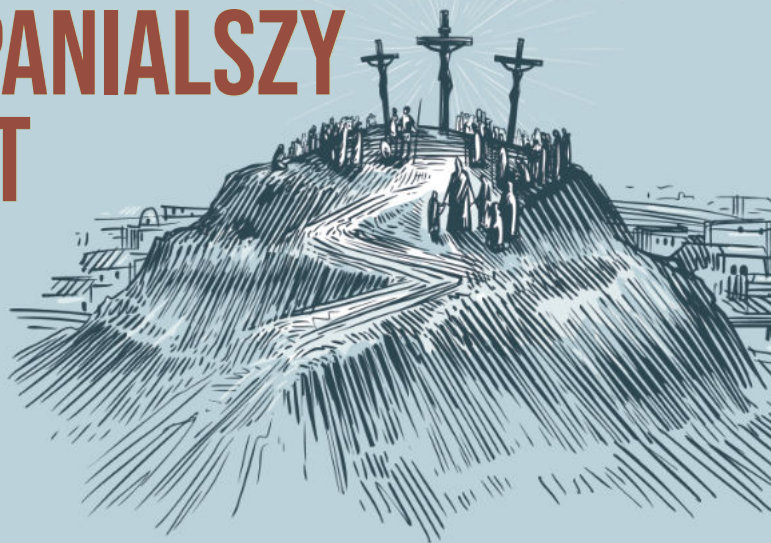
koszty. Warto jednak poświęcić czas na zatrzymanie się i zastanowienie nad tymi wydarzeniami, aby zobaczyć, czy Bóg może zapewnić srebrną podszewkę - a także jakie działania możemy podjąć, aby uniknąć ich ponownego wystąpienia.

Kiedy coś idzie nie tak, często przypominam sobie afrykańskie przysłowie: "Salto nie oddzieli głowy od wszy". Oznacza to, że zwykle zrobienie *czegoś nie rozwiąże* problemu, nawet jeśli jest to coś, co wymaga dużego wysiłku, chyba że jest to *właściwa rzecz do zrobienia* w tym czasie i w tych okolicznościach. W moim przypadku byłoby to dwukrotne sprawdzenie dokumentów i przewidzenie potencjalnych problemów.

Nie mogę powiedzieć, że już nigdy nie spóźnię się na lot, ale zamiast panikować, zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby postępować zgodnie z mottem harcerzy "*Bądź przygotowany*" lub instrukcją Jezusa "*Czuwajcie i módlcie się*". A co najważniejsze, pozostanę blisko mojego Dobrego Pasterza, który prowadzi mnie na zielone pastwiska i pomaga mi wznieść się ponad moje błędy. Mam nadzieję, że podczas następnego lotu usłyszę: "Witaj na pokładzie! Miłej podróży!".

NAJWSPANIALSZY MOMENT

AMY JOY MIZRANY



Zawsze uważałam, że ukrzyżowanie Jezusa miało miejsce na wzgórzu. Jego krzyż wznosił się ponad ścieżkami i zgiełkiem. Musiałeś do niego dojść, musiałeś spojrzeć w górę, aby go zobaczyć.

Ta fizyczna metafora odzwierciedla znaczenie śmierci Jezusa na krzyżu w historii. Był to najważniejszy akt, jaki kiedykolwiek miał miejsce. Wszystko, co wydarzyło się wcześniej, było jak powoli narastające crescendo, wszystkie akty Boga i ludzi prowadziły, ciągnęły, wskazywały na ten moment - Jego śmierć na krzyżu.

To była najbardziej niewiarygodnie kochająca rzecz, jaką Jezus kiedykolwiek zrobił. Dla mnie była to Jego decydująca godzina. *Wypełnił* cel, dla którego przyszedł, który wybrał przed założeniem ziemi. Przyjął kielich bólu i cierpienia, którego rozpaczliwie nie chciał, i dał nam uzdrowienie ciała i umysłu, a następnie przywrócenie naszej relacji z Bogiem i wieczność, do której możemy teraz uzyskać dostęp dzięki Jego miłości.

Trudno powiedzieć, który moment był większy, ukrzyżowanie czy zmartwychwstanie. Zmartwychwstanie było momentem, w którym udowodnił, że jest tym, za kogo się poda-

wał. To radosne zakończenie najbardziej epickiej historii wszechczasów i obietnica kontynuacji. A co więcej, obiecał, że *będziemy* głównymi bohaterami nowej historii, którą pisał. Cóż za świetlaną przyszłość mamy teraz, oszałamiającą i piękną jak świeże lilie we mgle i słońce górujące nad horyzontem o poranku.

Dlatego krzyż, który noszę na szyi, jest pusty. Jezus nie jest już na krzyżu, ale żyje i triumfuje! Ale ja wciąż noszę symbol Jego bólu. Dlaczego?

Ponieważ żadna z tych wspaniałych kulminacji nie miałaby miejsca bez krzyża. I właśnie dlatego my, wierzący, patrzymy na niego i go podnosimy. Ponieważ znaczy on więcej niż cokolwiek innego - jest ceną, o której Jezus wiedział, że twoja dusza jest warta i w ten sposób kupił cię dla siebie.

To jest warte podniesienia na duchu i naśladowania. To jest warte pozycji numer jeden na liście Największych Momentów w Historii.

AMY JOY MIZRANY URODZIŁA SIĘ I MIESZKA W RPA, GDZIE JEST PEŁNOETATOWĄ MISJONARKĄ W ORGANIZACJI HELPING HAND. W WOLNYM CZASIE GRA NA SKRZYPCACH.



TRÓJKA RODZEŃSTWA

MARIE ALVERO

Na świecie jest wiele bólu. Temat ludzkiego cierpienia przewija się przez każdy okres historii, gdy wspólnie próbujemy zrozumieć jego przyczyny. W szczególności, jak dobry Bóg może pozwolić na cierpienie? Szczerze mówiąc, nigdy nie słyszałam odpowiedzi, która sprawiłaby, że pomyślałbym: *Och, to ma sens. Teraz nie mam nic przeciwko cierpieniu - rakowi, porwaniom, ubóstwu, wojnie i wszystkim innym okropnościom!* Jeśli mam być szczerą, każda odpowiedź wydaje się być po jasnej stronie skali, która jest tak bardzo obciążona tragedią.

Gdybym usłyszała, jak ktoś zadaje mi pytanie, jak dobry Bóg może dopuścić do tak

strasznym rzeczy, poczułabym falę paniki, jakbym nie powiedziała czegoś właściwego, co spowodowałoby utratę wiary innej osoby w Boga. Ale wszyscy znamy ludzi, którzy w obliczu rozdzierającej serce straty, cierpienia i bólu zagłębili się w swojej wierze i zaufaniu do Boga, a nawet tych, których cierpienia doprowadziły ich do Boga. Oczywiście są też inni, których ból i walka przekonały, że Boga nie ma - a jeśli jest, to bardzo mało obchodzi Go ból Jego stworzeń. Nauczyłam się, że nie ma jednoznacznych odpowiedzi na to pytanie.

Historia Jezusa wskrzeszającego Łazarza z martwych zawiera kilka interesujących spo-

strzeżeń (Ewangelia św. Jana 11). Zaczyna się ona, gdy Jezus otrzymał wiadomość, że Jego przyjaciel Łazarz jest bardzo chory, ale zdecydował się pozostać jeszcze dwa dni tam, gdzie był, wracając do Łazarza dopiero wtedy, gdy dowiedział się, że Łazarz już nie żyje. Marta, siostra Łazarza, pospieszyła na spotkanie z Jezusem, gdy tylko przybył.

"Panie", powiedziała Marta do Jezusa, "gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Ale wiem, że nawet teraz Bóg da ci wszystko, o co poprosisz".

Jezus powiedział jej: "Twój brat zmartwychwstanie".

Marta odpowiedziała: "Wiem, że zmartwychwstanie w dniu ostatecznym".

Jezus powiedział do niej: "Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, będzie żył, choćby i umarł; a kto żyje dzięki wierze we Mnie, nigdy nie umrze. Czy wierzysz w to?"

"Tak, Panie", odpowiedziała, "wierzę, że jesteś Mesjaszem, Synem Bożym, który ma przyjść na świat".

Potem przychodzi Maryja, o wiele bardziej emocjonalna...

Kiedy Maria dotarła do miejsca, w którym znajdował się Jezus i zobaczyła Go, upadła Mu do stóp i powiedziała: "Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł".

Kiedy Jezus zobaczył ją płaczącą, a Żydzi, którzy przyszli razem z nią, również płakali, był głęboko poruszony w duchu i zmartwiony. "Gdzie go położyliście?" - zapytał.

"Chodź i zobacz, Panie" - odpowiedzieli.

Jezus płakał (ew. św. Jana 11:21-27, 32-35).

Historia opisuje, jak Jezus zawołał do Łazarza, a ten wstał i wyszedł z grobu, mimo że nie żył od czterech dni. Większość gapiów była zdumiona i uwierzyła, że Jezus jest Mesjaszem. Ale niektórzy nadal nie wierzyli.

Reakcja Maryi w tej historii jest tak naturalna, tak ludzka. Mówi: "Panie, gdybyś tu był,

mój brat by nie umarł!". Znała posługę uzdrowienia Jezusa i wiedziała, że mógł uratować Łazarza. "Dlaczego nie przyszedłeś na czas? Gdybyś tylko przyszedł, wszystko byłoby lepiej". Z pewnością powiedziałbym coś takiego Jezusowi.

Co zrobił Jezus? Zapłakał. Czuł się wrażliwy na ich ból. Jezus wiedział już, że wskrzesi Łazarza z martwych, ponieważ zapowiedział to wcześniej w tym rozdziale. Ale ból tych, którzy kochał, poruszył Go i płakał razem z nimi.

Inną rzeczą, która rzuciła mi się w oczy, jest to, że nawet po zobaczeniu tego chwalebного, cudownego zmartwychwstania, niektórzy ludzie nadal nie wierzyli. To potwierdza mi, że nie chodzi o to, jak odpowiadam na to pytanie innym, ale jak odpowiadam na nie samemu sobie. W tej historii widzę:

Jezus nie spieszy się

Pojawienie się Jezusa

Jezus płacze

Jezus interweniuje

Nie mamy Jezusa w ciele, a zmartwychwstanie prawie nigdy nie jest sposobem, w jaki Bóg interweniuje, ale myślę, że nadal sprawdza wszystkie te pola.

Nie sądzę, aby istniała w pełni satysfakcjonująca odpowiedź na pytanie, w jaki sposób Bóg może być zarówno dobry, jak i kochający, a jednocześnie pozwalać na straszliwe cierpienia, jakich doświadcza ludzkość. Może nawet gdyby On sam to wyjaśnił, nadal byśmy tego nie zrozumieli, ponieważ po prostu nie możemy wiedzieć tego, co On wie, ani widzieć tego, co On widzi. *Możemy jednak nauczyć się Mu ufać i nikt nie może dokonać tego wyboru za nas.*

MARIE ALVERO JEST BYŁĄ MISJONARKĄ W AFRYCE I MEKSYKU. OBECNIE PROWADZI SZCZĘŚLIWE, PRACOWITE ŻYCIE Z MĘŻEM I DZIEĆMI W ŚRODKOWYM TEKSASIE W USA.

OD JEZUSA Z MIŁOŚCIĄ

ZAUFAJ MI

Znam twoje serce i rozumiem wszystko, przez co przechodzisz. Wiem, że to trudne, gdy czujesz, że jesteś u kresu sił. Czujesz, że nie masz siły, by stawić czoła temu, co cię czeka, przejść przez to i wyjść po drugiej stronie. Nie przejmuj się tym, jak się czujesz. Uwierz mi, *wyjdiesz z tego po drugiej stronie.*

Cierpię z wami. Gdy boli wasze serce, boli i Moje, bo macie Arcykapłana, który może być dotknięty uczuciem waszych słabości (zob. List do Hebrajczyków 4:15). Boleję nad tobą! Boleję nad tobą! To jeden z tych momentów, kiedy biorę cię w ramiona i niosę. Wiem, że w takich chwilach jest to zbyt wiele do zniesienia na własną rękę i że nie możesz tego zrobić sam, więc trzymam cię mocno i niosę cię.

Z popiołów zranienia i porażki wyrosną piękne lilie Mojej miłości - nie tylko w twoim życiu, ale w życiu wielu innych, których twoje życie dotknie. Uwierz tylko, że jestem w stanie. Zaufaj Mi na głębokich wodach. Zaufaj Mi w ciemnych miejscach. Wiedz, że szedłem przed tobą i trzymam cię. Pomogę wodom powodziowym nie obezwładnić cię.

